

# Sprawy budownictwa mieszkaniowego poruszają krakowscy posłowie w Sejmie

„Echo” rozmawia z posłem Józefem Nagórzańskim

Nasz rozmówcą w kulisach sejmowych jest tym razem przewodniczący Prez. WRN w Krakowie poseł Józef Nagórzański. Pierwsze pytanie postawione naszemu rozmówcy brzmiało: Z jakimi sprawami ważnymi dla Krakowa posio-

wie zamierzają wystąpić w Sejmie?

— Na czoło wysuwają się właściwie dwie sprawy — odpowiedział poseł Nagórzański.

W ostatnich latach wystąpiły w naszym województwie duże dysproporcje między szybkim tempem uprzemysłowienia a rozwojem gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Inwestycje w tej dziedzinie nie nadążają za rozbudową przemysłu, czego najlepszy dowód mamy chociażby w Skawinie. Po wzniesieniu huty aluminium i siłowni licząca do niedawna cztery tysiące mieszkańców miejscowości przybiera rozmiary 20-tysięcznego miasta. Mimo budowy nowych bloków mieszkalnych, ilość mieszkań jest niedostateczna, brakuje odpowiednich urządzeń komunalnych i nie ma życia kulturalnego. Dla Skawiny najbliższym ośrodkiem kulturalnym jest Kraków, trzeba więc postarać się o wprowadzenie sprawnej komunikacji z miastem.

Potrzeby w dziedzinie gospodarki komunalnej są bar-

(Dokończenie na str. 2)

## Na trzecim posiedzeniu I sesji Sejmu PRL

Wczoraj 1 marca odbyło się trzecie posiedzenie I sesji Sejmu PRL. Izba uchwaliła projekt regulaminu Sejmu, a następnie w głosowaniu wybrała jednomyślnie proponowanych posłów na sekretarzy Sejmu. Sejm wybrał również jednogłośnie członków stałych komisji sejmowych.

WASZYNGTON. Zachodni-niemiecki minister spraw zagranicznych, von Brentano, ma przybyć w niedzielę do Waszyngtonu na rozmowy z Dullesem i innymi politykami amerykańskimi.

Cena 50 gr

Nakład: 60.036

# echo

## KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XII Kraków, sobota 2, niedziela 3 marca 1957 Nr 52

Rząd izraelski zgodził się...

## Gen. Burns: Oddziały policji ONZ czekają na rozkaz

W Izraelu — partia Herut zapowiada demonstracje przeciwko ewakuowaniu wojsk izraelskich ze strefy Gazy.

KAIR

Naczelny dowódca sił policyjnych ONZ, gen. Burns, oświadczył w piątek wieczorem, po przybyciu do Kairu ze swej kwatery w Al Ballav, że oddziały policji ONZ są już gotowe do wkroczenia do strefy Gazy i rejonu Szarm El Szeik.

Burns dodał, że żołnierze sił policyjnych ONZ czekają w pogotowiu na odpowiedni rozkaz.

Jednocześnie rzecznik ONZ oświadczył w Kairze, iż wejście sił policyjnych do strefy Gazy „związane jest z wieloma bardzo skomplikowanymi i różnorodnymi problemami”.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press z Tel-Awvu, kierownictwo prawicowej partii izraelskiej Herut wezwało ludność, aby w sobotę zorganizowała demonstracje na znak protestu przeciwko decyzji rządu w sprawie wycofania wojsk izraelskich ze strefy Gazy i znad zatoki Akaba.

Partia Herut jest drugą co do wielkości partią w Izraelu, nie ma przedstawicieli w gabinecie Ben Guriona. Przywódca partii Menahim Beigin, przebywający obecnie w Nowym Jorku, oświadczył tam 1 bm., że jeżeli wojska izraelskie zostaną wycofane z pozostałych obszarów egipskich, to Ben Gurion będzie zobowiązany do zaprzeczenia nowych wyborów powszechnych.

## Powódz we Francji

Na zdjęciu widać Saint-Fons — przedmieście Lyonu.

FOT — CAF



## Jeden krok? czy dwa?

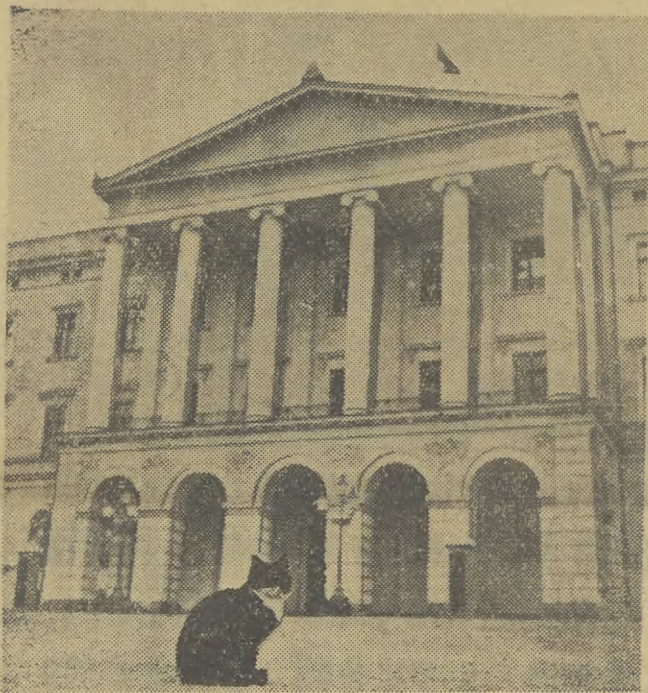
Na wczorajszej konferencji prasowej w Tokio nowy premier Japonii Nobusuke Kishi poinformował zagranicznych dziennikarzy, że od dawna myślał o rozszerzeniu handlu z krajami komunistycznymi łącznie z Chinami Ludowymi. „Historyczna, geograficzna i gospodarcza sytuacja Japonii wymaga — podkreślił Kishi, aby handel z Chinami wzmógł się. Reakycje dotyczące handlu z kontynentem chińskim powinny być raczej zmniejszone aniżeli zwiększone.”

Kishi powtórzył znaną tezę Izhibashi, że w chwili obecnej nie jest jeszcze czas na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Chinami Ludowymi. Japonia uczyni to wtedy gdy ChRL zostanie przyjęta do ONZ. W kołach japońskich głoszą, że jeśli Stany

Zjednoczone uczynią jeden krok naprzód w kierunku uznania Chin, to Japonia uczyni dwa kroki.

Drugi znamienny głos w tej sprawie odezwał się za Oceanem. Amerykański WALL STREET JOURNAL zamieścił ostatnio artykuł wstępny, w którym daje do zrozumienia, że jeżeli Stany Zjednoczone nie popieleszą się ze zlikwidowaniem embargo na handel z Chinami to Japonia, Wielka Brytania i Niemcy zachodnie zdystansują USA w dziedzinie handlu z Chinami. Dziennik wysuwa tezę, że słuszniejszą rzeczą jest pozwolić sojusznikom USA na handel z ChRL aniżeli udzielać im pomocy gospodarczej. „Uważamy, że problem handlu z ChRL jest czymś co wymaga nowego spojrzenia i bardziej praktycznego podejścia”.

## Na straży?...



Samotny kotek siedzi przed głównym wejściem do Pałacu Królewskiego w Oslo.

## Dziś przyjechali do Krakowa bokserzy rumuńscy

Dziś o godzinie 12 przybyła do Krakowa reprezentacja, okręgu Craiova (Rumunia), która w dniu jutrzejszym o godz. 19 w hali Gwardii spotka się w towarzyskim meczu bokserkim z reprezentacją Krakowa. Do najlepszych pięściarzy w drużynie rumuńskiej należą: mistrz Rumunii w wadze ciężkiej — Zacharias oraz Godeanu, Stoian, Vintila i Olaru. Trenerem zespołu jest pan Duleanu. (war)

## Piechota, czołgi, samoloty strzegą stolicy Syjamu

## Opozycja oskarża rząd o oszustwa wyborcze

### Ogłoszone stan wyjątkowy

LONDYN

Jak donosi z Bangkoku korespondent agencji Reutersa, dziś rano rząd syjamski wprowadził stan wyjątkowy w całym kraju.

Rozgłoszenia w Bangkoku ostrzegła ludność przed zbieraniem się na ulicach.

W stolicy Syjamu na skrzyżowaniach i w centralnych punktach miasta stoją czołgi. „Młotami krążą zmotoryzowane patrole wojskowe.

Podając komunikat o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, rozgłoszenia w Bangkoku oznajmia, że premier Pibulsongnam „decydował się na ten krok z powodu niepokoju wśród opozycji”.

Jak wiadomo, w dniu 26 lutego br. odbyły się w Syjamie wybory do Zgromadzenia Narodowego. Ostatecznych wyników wyborów jeszcze nie ogłoszono. Przed kilkoma dniami partie opozycyjne oskarżały rząd o dokonywanie oszustw przy obliczaniu głosów. Dla zbadania sprawy powołano w piątek specjalną komisję.

## Produkcja żużlobetonowych elementów domków jednorodzinnych

W Brochowie, jednej z dzielnic Wrocławia, obok wielkiej hałdy żużla powstaje w szybkim tempie mała fabryczka domków jednorodzinnych. Będzie się tu produkować gotowe żużlo-betonowe elementy domków.

Według założeń projektodawców fabryczka będzie produkować jeden domek dziennie. Firma będzie dostarczać elementy na plac budowy i montować domki. Czas montażu potrwa maksimum 3 tygodnie.

Nowy domek składać się ma z 3 pokoi, kuchni, łazienki i tarasu. Koszt jego budowy wyniesie 70 tys. zł.

100.000 ● 1001 ●  
143 ● 104 ● 102  
● 40 ● 13 ● 11 ●  
10 ● 4 ● 2

Spośród jedenastu powyższych liczb wybierz jedną odpowiadającą rysunkowi i wpisz ją w prostokąt na górnej ramce. Rysunek wytnij i zachowaj do zakończenia konkursu!

## Nadszedł wreszcie czas i na tandetę!

## Ofensywa przeciwko paskarzom rozpoczęta!

Kolegium Orzekające DRN Podgórze ukarało wczoraj kilkunastu spekulantów

„Czarny dzień” przeżywała wczoraj krakowska tandeta. Już od samego rana inspektorzy PIH i Komisji do Walki ze Spekulacją wraz z funkcjonariuszami MO przystąpili do akcji, mającej na celu ukroczenie spekulacji artykułami, które pochodzą głównie z wykupu w sklepach sektora uspołecznionego.

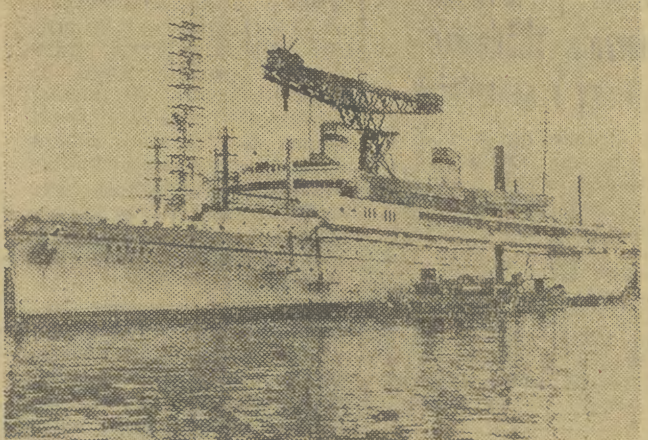
Wczoraj znów funkcjonariusze MO doprowadzili do kolegium orzekającego przy Prez. DRN w Podgórzu kilku paskarzy. Jako pierwsza przed kolegium staje ob. Drozd. Protokół sporządzony przez inspektora PIH-u zarzuca jej, że sprzedaje cytryny wykupione w „Delikatesach” po zł 4,50 za sztukę. Po rozpatrzeniu sprawy kolegium wymierza karę 200 zł. 31 cytryn plus kilka nowych szalików zostaje w depozycie, do chwili, kiedy obwiniona uiszcza należną jej karę. Cytryny dają niezbyt wielkie pole do popisu w naciąganiu klientów. Lepiej czyni to Ludwika Wójcik, Zakupła ona w sklepie „Jubiler” importowany zegarek na rękę za 180 zł a usiłowała sprzedać go za 300 zł. — Kara 300 zł.

Wiele towarów, które oferują tandeciarze pochodzi z kradzieży. Np. 12 m gumowanego kabla, który sprzedawano

Janina Bucka, jest materiałem reglamentowanym i nie można nabyć go w sklepach. Kolegium wymierzyło Buckiej karę 500 zł.

Wiadomo wszystkim, że na tandecie nie wolno handlować nowymi rzeczami, z wyjątkiem tych, które pochodzą z paczek, i to wtenczas, jeśli sprzedawca może wylegitymować się kwitem celnym. Dlatego też kolegium wymierzyło grzywnę 1000 zł Zofii Sukiennik za handel nowym swetrem. I wreszcie przed kolegium staje Janina Kapuścińska. Z walizy wykladała na stół 13 swetrów damskich, które sprzedawała po 450 zł. Interes pani Kapuścińskiej prosperuje znakomicie. Kamgarnowa wełna, z której zrobione są swetry pochodzi też prawdopodobnie z kradzieży. Kara 1100 zł plus 3-miesięczny podatek.

Rys. nr 6.



W stoczni w Bremerhaven (NRF) odbywa się obecnie remont największego polskiego statku pasażerskiego „Batory”. FOT — CAF



## Katastrofa bombowca B-25

OTTAWA

Ośmiu lotników kanadyjskich zginęło w piątek wieczorem w katastrofie samolotowej.

Bombowiec B-25, którym lecieli runął na ziemię i roztrzaskał się 22 km na południowy zachód od Ottawy.



# Sprawy budownictwa mieszkaniowego urzędów komunalnych i nowej klasyfikacji gruntów poruszą krakowscy posłowie w Sejmie

„Echo” rozmawia z przewodniczącym Prez. WRN posłem Józefem Nagórzańskim

(Dokończenie ze str. 1)

dzo duże. Wystarczy powiedzieć, że na 44 miasteczka w naszym województwie, 15 nie ma wodociągów ani kanalizacji. Nie chodzi tu wyłącznie o niewielkie miejscowości, ponieważ poważne braki występują także w miastach przemysłowych, urastających do rangi Nowej Huty. Na przykład centrum naszego przemysłu chemicznego Oświęcim cierpi na niedostatek wody, a ośrodek górnictwa węglowego Jaworzno nie posiada nawet odpowiadającej jego potrzebom sali kinowej.

Wreszcie sprawa budownictwa mieszkaniowego. Początkowo zakładaliśmy w planie 5-letnim budowę 132 tysięcy izb mieszkalnych. Ilość ta nie poprawiłaby krytycznej sytu-

acji mieszkaniowej, a jedynie zapobiegłaby jej dalszemu pogorszeniu, utrzymując dotychczasowy wskaźnik—2 osoby na izbę. Wobec niewykonania bieżących planów budownictwa mieszkaniowego, braku materiałów budowlanych i niewystarczającego potencjału technicznego, liczba ta została w tej chwili zredukowana do 98 tysięcy izb mieszkalnych. Chcemy więc poruszyć tę sprawę w komisjach sejmowych, a jeśli nie znajdziemy tam zrozumienia, wystąpimy z nią na forum sejmowym. Przedtem jednak, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu projektujemy spotkanie wszystkich krakowskich posłów, by omówić te sprawy zanim rozpocznie się sejmowa debata nad budżetem i planem. Wprowadzić w niektórych kołach mówi się o uprzywilejowanej pozycji naszego województwa, ale w jakim stopniu jest ono faworyzowane widać z przytoczonych faktów.

— Wspomniał pan na wstępie o dwóch problemach. Jakie jest to drugie zagadnienie?

— Mam na myśli sprawę interesującą krakowską wieś, a mianowicie klasyfikację gruntów. Jak się okazuje jest ona w większości powiatów zawyżona przeciętnie o 20 procent, zatem o tyle więcej wynoszą podatki płacone przez niektórych rolników i dostawy dla państwa. Wobec tego już w tej chwili przeznaczaliśmy 6 milionów złotych na przeprowadzenie klasyfikacji gleboznawczej w powiatach Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz i Brzesko. W innych powiatach zamierzamy przywrócić na razie bardziej sprawiedliwą klasyfikację sprzed 1949 roku. Nie można bowiem pozwolić na to żeby nadal obowiązywał krzywdzący niektórych rolników system klasyfikacji, lecz trzeba możliwie szybko naprawić stare błędy. Będziemy to robić stale w miarę otrzymywania nakładów finansowych, na klasyfikację gleboznawczą.

— Jakimi sprawami pańskim zdaniem posłowie ziemi krakowskiej powinni się zająć w przyszłości?

— Jest jeszcze trzecia paląca sprawa, a mianowicie — konieczność poprawy bytu rencistów. Mamy w naszym województwie zarejestrowanych 93 tysiące emerytów. Mogę zaryzykować twierdzenie, że jest to liczba stosunkowo większa niż w najwięk-

## Na Cyprze Anglicy rozpoczęli wielką operację przeciwko powstańcom

Wojska brytyjskie rozpoczęły w środkowych okęgach Cypru zakrojoną na szeroką skalę „operację” przeciwko patriotom cypryjskim, która objęła około 100 mil kwadratowych.

Operacja rozpoczęła się od wysadzenia z helikopterów oddziałów żołnierzy brytyjskich w różnych punktach.

We wszystkich miejscowościach znajdujących się na obszarze objętym tą akcją, wprowadzono godzinę policyjną. Żołnierze angielscy poszukują ukrywających się członków EOKA.

## Władze argentyńskie aresztowały wiele osób podejrzanych o spisek antyrządowy

Władze argentyńskie, jak wynika ze źródeł oficjalnych, aresztowały 28 osób, w tym 18 cywilnych i 10 wojskowych.

Aresztowania są następstwem wykrycia w dniu 27 lutego br. organizacji zwolenników Perona.

Pośród aresztowanych ma się rzekomo znajdować wielu generałów.

## Czworo dzieci spłonęło żywcem

● NOWY JORK

W Milwaukee (stan Wisconsin) wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Czworo dzieci w wieku od 1 do lat 6 spłonęło żywcem w pokoju, gdzie zostały zamknięte w celu odbycia kary za podpalenie ojcu kosza lnu.

Pożar wybuchł w godzinę po umieszczeniu dzieci w pokoju, gdzie miały odbyć karę. Gęsty dym, jaki towarzyszył pożarowi uniemożliwił ojcu czworga dzieci, Murzynowi, uratowanie ich.

Na razie nie ustalono czy pożar spowodowany został przez dzieci, czy też wybuchł z innych przyczyn.

Krakowska  
Drukarnia Pragowa  
ul. Wielopole 1.

M—14

W WALCE Z KOMAREM... Tysiąc lat temu u stóp Himalajów były urodzajne pola. Malaria — groźny wróg człowieka — uniemożliwiła tam uprawę roli. — Na zdjęciu: Specjaliści ze Światowej Organizacji Zdrowia poszukują na terenie Syjamu larw komara, który przenosi malarię...

## Wnioski z sesji Rady Głównej

### Szkolnictwa Wyższego

## Propozycje podziału szkół wyższych na zawodowe i akademickie

Dwudniowe obrady 1 sesji nowej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego zakończyły się podjęciem uchwały o konieczności utrzymania nadal Min. Szkolnictwa Wyższego.

Wnioski z dyskusji, w której ogółem zabierało głos 28 mówców, posłużyła do ostatecznego opracowania nowej

ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki. Większość dyskutantów wypowiedziała się za podziałem szkół wyższych na zawodowe i akademickie oraz za jednolitym w perspektywie, systemem szkolnictwa wyższego — poza wyższymi szkołami artystycznymi i wojskowymi.

Na uwagę zasługują wystąpienia na posiedzeniu Rady przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego, prof. E. Olszewskiego i doc. Z. Kietlińskiej. ZNP pragnie przeprowadzić na uczelniach szeroką dyskusję nad temi do projektu nowej ustawy i podsumować ją na posiedzeniu sekcji szkół wyższych i pracowników nauki ZNP.

Przedstawiciele ZNP apelowali do członków Rady Głównej o wzięcie udziału w przygotowaniach do zbliżającego się zjazdu oświatowego, na którym dyskutowane będą ogólne problemy całego ustroju szkolnictwa.



● Obok wielu innych państw, stałych wystawców na Międzynarodowych Targach Poznańskich w roku bieżącym wystąpią po raz pierwszy — Japonia, Kanada i USA, przy czym Stany Zjednoczone będą miały własny duży pawilon.

● 1 marca br. wyszedł w próbnym rejs w morze drugi wybudowany przez załogę Stoczni Gdańskiej statek o nośności 10 tys. ton — M/S „Bolesław Bierut”.

Czy zmieni się coś w handlu w bieżącym roku i jakie plany ma ministerstwo na przyszłość — oto pytania, jakie postawiliśmy ministrowi handlu wewnętrznego — Marianowi Minorowi.

Najważniejszym naszym zagadnieniem jest sprawa usamodzielnienia przedsiębiorstw handlowych i to zarówno detalicznych jak i hurtowych — mówi minister Minor.

Zarządzenia o usamodzielnieniu przedsiębiorstw handlowych ukażą się już w najbliższym czasie. Nastąpi poważne przesunięcie uprawnień i kompetencji z wojewódzkich zarządów handlu na korzyść przedsiębiorstw handlowych. Otrzymają one specjalny fundusz zakładowy, który pozwoli na prowadzenie samodzielnej gospodarki.

Następna sprawa, którą zajmie się nasze ministerstwo — mówi min. Minor — będzie działalność hurtu. Zostaną tam wprowadzone poważne zmiany samego stylu pracy tego aparatu.

## Rozmawiamy z ministrem handlu wewnętrznego

- Usamodzielnienie przedsiębiorstw handlowych
- Współpraca detalu z hurtem i przemysłem
- Podniesienie kultury handlu

Hurt będzie pomagał detalowi w dobrej organizacji dostaw towarów z przemysłu. Chcemy, by przedsiębiorstwa detaliczne powiązały się bezpośrednio z przemysłem. Celem naszym jest zlikwidowanie wszelkich biurokratycznych zarządzeń i przepisów, ustalenie odpowiednich plac i premii.

Współpraca detalu z przemysłem zapewni odbiorcom lepsze zaopatrzenie i to w takie towary, jakich poszukuje kupujący, a nie jakie narzucał przemysł za pośrednictwem sztywnego dotychczas hurtu.

Ważną także sprawą — mówią dalej ministrowie — którą zajmujemy się w najbliższym czasie, jest kul-

tura handlu. Muszą być zmienione metody pracy sprzedawcy. Dotychczas kultura obsługi klienta, niestety jest na bardzo niskim poziomie.

Sklep musi posiadać duży wybór towarów i to nawet tych najdrobniejszych, które nie dają od razu dużego zysku, a które obecnie są niechętnie z tego powodu widziane w sklepach przez sprzedawcę. Zmieniłyby wygląd sklepów, wystaw, szklów itd.

Zupełnie oddzielną jest sprawa spekulacji, z którą będziemy walczyli bardzo energicznie i konsekwentnie.

Jeśli chodzi o handel prywatny — informuje dalej minister — to dotychczas

osiągnięcia rad narodowych a szczególnie Stołecznej Rady Narodowej na tym odcinku oceniam pozytywnie. Podobnie oceniam również współpracę z Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług.

A oto kilka cyfr: w 1955 r. w Polsce było 14.059 placówek prywatnych, na koniec 1956 r. mieliśmy ich już 17.715; ilość ta nadal wzrasta. Przybyło na przykład, w porównaniu z 1955 r. — 500 prywatnych zakładów gastronomicznych.

Trudno powiedzieć o dalszych planach w stosunku do prywatnego handlu. Nie można bowiem tych spraw planować i ujmować tak, jak robiliśmy to dawniej „w sztywnych ramach”.

Będzie tak, jak podyktuje życie. Potrzeby uruchamiania prywatnych przedsiębiorstw handlowych istnieją nadal. Szczególnie pole do pracy mała one na Ziemiach Zachodnich.



W amatorskich zawodach w tańcu, które odbyły się w Monachium, zwyciężyli Wilhelm i Hannelore Wolf.

## Nie udało się

### misterne upozorowanie włamania

## Sprawcy kradzieży maszyn i podpalenia Teatru Ludowego w Nowej Hucie — pracownicy tej placówki staną przed sądem

Prokuratura w Nowej Hucie zakończyła śledztwo w sprawie niedawnego podpalenia i kradzieży w Teatrze Ludowym.

Sprawcami okazali się: Franciszek Kędziora, palacz teatru i Michał Kasprzyk. Po kilkakrotnym omówieniu planów przy wódce, w dniu 29. XII. sprawcy rozkręcili motory, wyciągnęli je windą i na matych saneczkach przewieźli do mieszkania Kędziory.

Dla upozorowania włamania z zewnątrz Kasprzyk przyniósł diament i nadział sztywne przy wejściu od strony północnej. Po przedstawieniu około godz. 23, wypchnęli szybę, młotkiem poobijali schody teatru, poprzeciagali i poprzewracali różne maszyny. Następnie przyniesioną naftą polali listwy drewniane, znajdujące się w lewej tzw. „kieszeni scenicznej” i podpalili je.

W najbliższych tygodniach odbędzie się proces, oczekiwany z dużym zainteresowaniem przez społeczeństwo krakowskie.

## 1 rok i 4 mies. więzienia za „rozbórkę” w komisariacie MO

Sąd Powiatowy w Oświęcimiu skazał 27-letniego Władysława Wronę, ślusarza Zakładów Chemicznych na 1 rok i 4 miesiące więzienia za znieważenie i pobicie funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Zatrzymany pod zarzutem kradzieży Wrona został doprowadzony do komisariatu MO gdzie dyżurny funkcjonariusz Franciszek Czaplak przystąpił do spisывania protokołu. Podczas przesłuchiwania Wrona zachowywał się prowokacyjnie, ubliżając i grożąc milicjantom pobiciem.

Korzystając z tego, że w komisariacie nie było innych milicjantów, awanturnik wkrótce przeszedł od pogroźek do czynów. Ubliżając Czaplak ordynarnymi słowami, rzucił w niego słuchawką telefoniczną, popielniczką i butelką, wreszcie uderzył go pięścią. Na próżno milicjant wzywał telefonicznie pomocy z komendy powiatowej MO, Wrona poczynił sobie coraz śmielej, usiłując zdemolować lokal komisariatu.

Wreszcie zdesperowany Czaplak chwycił za karabin i uderzeniem kolby powalił napastnika. Po przybyciu odsieczki, Wronę przewieziono na Pogotowie Ratunkowe, zaś pobity milicjant przykłał przyciętą z chuliganem — kilkudniową chorobą. (K)

## Wielki pawilon zamierzają zbudować katowiccy rzemieślnicy

Izba Rzemieślnicza w Katowicach ma zbudować w śródmieściu wielki pawilon, mogący pomieścić 60—80 lokali handlowych wraz z pracownikami.

Budowę tego obiektu finansować będą również sami rzemieślnicy, przy czym koszt jednego lokalu oblicza się na ok. 50 tys. zł. Pierwszeństwo mają branże, które wytwarzają artykuły pierwszej potrzeby.

Projektuje się też wybudowanie przy pawilonie wielkiej restauracji lub kawiarni.

# Mimo zranienia Mona Liza uśmiecha się nadal

Piękna „Mona Liza” oczarowała swym uśmiechem wielu twórców. Oto Gioconda w ujęciu kilku malarzy i rysowników.



wg Modigliani'ego



wg. Matisse'a



wg Braque'a



wg Picassa



wg Effela

Pewnej niedzieli ktoś ze zwiedzających paryskie muzeum uderzył kamieniem w Monę Lizę — słynny obraz Leonarda da Vinci. Czyżby fanatyk chcący zniszczyć bezcenne dzieło sztuki?

Sprawcą okazał się Boliwijski wysiedlony z Francji. Tym niemniej motyw jego czynu pozostał nadal tajemniczy. Dlaczego wybrał właśnie ten obraz? Odpowiedzi jego w śledztwie były mętne i niejasne. Hugo Urizaga Villegas został poddany badaniu psychiatrycznemu. Profesor Gourion próbuje wyjaśnić, czego chciał ten niekulturalny Boliwijski od lewej ręki Mony Lizy — gdzie wyładował kamień przez niego rzucony.

Profesorowi pomaga Jean Margat. Ten 33-letni inżynier połowę swego życia poświęcił na zbieranie wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z arcydziełem Leonarda.

### ZNAK SZCZEGÓLNY — TAJEMNICZY UŚMIECH

Według Margata 18 ksiązek w języku francuskim, w tym kilka nie mających żadnego związku z obrazem posługuje się w tytule nazwiskiem Mony Lizy. 8 filmów było jej poświęconych. Jest ona najpopularniejszym motywem kartek pocztowych, dorobiła się nawet znaczka pocztowego. Kredki do ust, sery, pomarańcze hiszpańskie, płaszcz nieprzemakalny, projektor, wyroby trykotowe, pończochy i algerska anyżówka używają jej osoby do reklamy swoich wyrobów. Cztery kawiarne położone w pobliżu Louvru ochrzczone są jej imieniem.

Najlepszym jednak przykładem „opętania” przez Monę Lizę jest sam inżynier Margat. Ku niezadowoleniu swej żony, trochę nawet zazdrosnej, nasz inżynier spędza całe noce nad dokładnym wyliczeniem położenia geograficznego obrazu Mony Lizy w stopniach, minutach i sekundach. Ma on też antropometryczne pomiary Giocondy. Oto ona: wzrost 1,73 m, jasna szatynka, brwi: nie ma, czoło: wysokie, oczy: kasztanowe, nos prosty, usta średnie, broda okrągła, twarz owalna, cera matowa, znak szczególny: tajemniczy uśmiech.

Wysokość obrazu bez ram 0,77 m, szerokość 0,53, obwód 2,60 m. Dalej wyliczył on, że aby zakryć powierzchnię Paryża trzeba by 215 milionów Giocond, a 1,275252 miliardów, żeby zakryć powierzchnię globu ziemskiego. Na tym nie kończy się pasja inż. Margata. Poddaje on Monę Lizę — oczywiście na reprodukcjach — licznym doświadczeniom. Dzięki fotomontażowi, różnym sztuczkom optycznym i chemicznym potrafi on Monę Lizę skrócić lub wydłużyć, zamienić w karta, obrzymić, Murzynkę, kobietę z brodą lub portra o 2 głowach.

Co jest jednak nadzwyczajne w tych dziwnych próbach, to to, że nie nie potrafi zniszczyć piękna sztuki Leonarda.

### MISTRZ I DZIEŁO

Ostatnie lata swego życia spędził Leonardo da Vinci we Francji. Franciszek I otłarował mu dworek w Coux położony nieopodal pięknego zamku Amboise w dolinie Loary. Do swego schronienia mistrz przywoził zaledwie kilka obrazów — wspomnienie dawniej sławy i sukcesów. Jeden z nich ustawiony na sztalugach w pokoju Leonarda najczęściej zakryty był zasłoną.

Był to portret Madonny Lizy, żony bogacza florenckiego nazwiskiem Giocondo. Portret jej został zamówiony przez protektora Leonarda, Juliana de Medici, który podobno bardzo interesował się piękną kobietą. Kiedy powstał portret Lizy, atelier mistrza pełne było muzykantów, żonglerów i komediantów, aby pięknej pani nie nudziło się długie pozowanie. Ostatecznie Leonardo

tego portretu nie sprzedał nikomu — miał go zawsze przy sobie.

\*

Mineły lata. Ciało Leonarda spoczęło w kaplicy królewskiego zamku Amboise. Do Fontainebleau nowej rezydencji Franciszka I przyjechał ambasador Anglii książę Buckingham. W imieniu swego króla przedstawia pewne propozycje małżeńskie i prośbę, aby portret Mony Lizy stał się... podarunkiem przyjaźni. Franciszek waha się. Ale piękna już oczarowała otoczenie. Dworzanie zaprotowali i król odpowiedział odmownie.

\*

Napoleon wszedł do swej sypialni w Tuileries. Spojrzenie jego zatrzymało się na obrazie, który kazał sobie powiesić na ścianie. Z portretu uśmiechała się Mona Liza.

Przez skrócenie słowa Madonna — co znaczy pani, powstało niejako jej pierwsze imię: Mona. Dziś w całym świecie nazywają ją Mona Liza.

\*

Wiek XIX a potem XX wydał biedną Monę Lizę na pastwę uczonych. Pomatu wymyślili, że nie jest to wcale Liza di Giocondo, ale 50-letnia Filiberta księżna Sabaudii lub Izabella d' Este, protektorka Leonarda.

Krytyk szwedzki Torborg Ottosdotter posunął się jeszcze dalej. Odkrywszy podobieństwo między uśmiechem Mony Lizy a grymasem Bachusa namalowanego przez Leonarda, doszedł do wniosku, że jest to młody chłopiec przebrany za kobietę, Mona Liza nie uniknęła też psychoanalizy. Freud posadził mistrza o kompleks Edypa i stwierdził na wargach Mony Lizy uśmiech matki malarza wieśniaczki Katarzyny.

### POBUDKI PATRIOTYCZNE

W poniedziałek 21 sierpnia 1911 r. o godzinie 7-mej rano dwóch robotników przechodziło przez salę Louvru, Muzeum było puste, gdyż tego dnia było zamknięte dla zwiedzających. Przechodząc koło Giocondy jeden z nich zauważył: — Patrz, to najdroższy obraz świata.

Nazajutrz rano malarz, który przyszedł kopiować Giocondę nie znalazł jej na miejscu. Strażnik przypuszczając że zabrano obraz do atelier fotograficznego, powiadził malarzowi, że z pewnością poszła się sfotografować.

— Ach, te piękne kobiety — zażartował malarz.

W jakiś czas później okazało się, że Monę Lizę ukradziono. Słynny przed I wojną prefekt policji paryskiej Lepine zaczął działać. Złodziej był nieuchwytny, za to kabarety rzuciły się skwapliwie na aktualny temat. Mona Liza stała się najpopularniejszą gwiazdą rewii i teatrzyków. Sceptyczny paryżanie szepotali sobie na ucho, że Mona Liza spłonęła w ogniu magnetyzacji w czasie fotografowania jej i upozorowana kradzież ma to wytłumaczyć przed opinią publiczną.

Muzeum zrezygnowało już z poszukiwań. Miejsce Mony Lizy zajęło dzieło Rafaela.

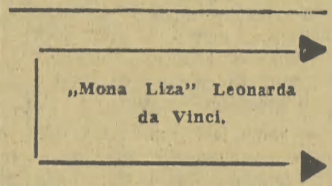
Aż wreszcie... włoski antykwariusz Alfredo Gori otrzymał list, w którym jakiś Leonardo Vincenzo oznajmia, że ma Monę Lizę i chce ją zwrócić do florenckiej galerii Uffizzi, albo któremuś muzeum rzymskiemu. Antykwariusz początkowo posadzał autora o głupi dowcip aż zjawił się sam Vincenzo, a wraz z nim w walizce o podwójnym dnie... Mona Liza. Autentyczność obrazu stwierdziła plecakarka Louvru na odwołanie. Vincenzo wyznał, że nazywa się naprawdę Peruggio, a

obraz ukradł z pobudek patriotycznych, bo uważa że miejsce Mony Lizy jest w jej ojczyźnie to jest we Włoszech.

W rezultacie Mona Liza z wielką pompą powróciła do Louvru, Peruggio dostał rok więzienia a antykwariusz Goria otrzymał podziękowanie i wysoką pieniężną nagrodę od Towarzystwa Przyjaciół Louvru a oprócz tego wytoczył proces o 10 procent wartości obrazu, który pomógł znaleźć. Ekspertci długo spierali się o ocenę Mony Lizy ale sporu tego nigdy nie dokończyli bo Goria tymczasem wycofał pretensje.

...A Mona Liza uśmiecha się nadal.

Wg Paris Match (bz.)



## Dwa i pół miesiąca w Australii

# Wszystko dla klienta

Nie miałem akurat dogodnej komunikacji do miasta, a na czasie zależało mi bardzo, postanowiłem więc skorzystać z popularnego za granicą „auto-stopu” o którym to zwyczajnie wyczytałem w jakimś tygodniku jeszcze przed swą wyprawą w świat. Stanąłem na straju szosy i począłem machać ręką, jak bym żegnał kogoś daleko odjeżdżającego. Trzy wozy przemknęły, nie zmniejszając szybkości, czwarty zatrzymał się raptownie.

— Do miasta? With great pleasure — odpowiedział właściciel wozu i uprzejmie wskazał mi miejsce koło siebie.

Po drodze, mniej więcej dwadzieścia kilometrów od Melbourne, mieliśmy przygodę. Pedał gazu odmówił posłuszeństwa. I wówczas zapoznałem się z bardzo pożyteczną instytucją, która w skrócie nazywa się RAC. To takie samochodowe pogotowie ratunkowe. Zepsuła ci się samochód w czasie jazdy — obojętnie za miastem, czy w mieście — dzwoniś pod numer LA 7891 a szybko zjawi się ekipa RAC i wybawi cię z kłopotu. Jakoż po upływie kwadransa samochodem z najbliższego od nas warsztatu RAC przyjechał mechanik i naprawił uszkodzenie. Jeśli konieczny jest poważniejszy zabieg, twój wóz na linie przyholują do garażu RAC, ty zaś dostaniesz do czasu naprawienia swego samochodu inny, na pewno nie gorszy. Roczne opłaty wnoszone na rzecz RAC są niewielkie, korzyści — niewątpliwe.

W Australii bardzo trudno o służącą, kobiety unikają tego zawodu, chcą mieć jak najwięcej swobody i czasu dla siebie, poza tym pomoc domowa jest bardzo kosztowna — do pełnego utrzymania dochodzi jeszcze cotygodniowa opłata w wysokości 7 — 8 funtów. Jak więc się to dzieje, że kobiety australijskie, które mimo dużego dobrobytu pracują zawodowo, nie są przemęczone, ani zgorzkniałe kłopotami domowymi?

Zacznijmy od największej u nas zmywy domowego gospodarstwa — od prania. W Melbourne, Sydney, we wszystkich miastach australijskich ba — nawet w niewielkich osadach, bardzo popularna są tzw. laundry, co w przetłumaczeniu na polski język znaczy pralnie. W domu robi się przeważnie przepierki, a gdy zbierze się bielizna na „duże pranie”, dzwoni się do najbliższej laundry, zostawia pod drzwiami mieszkania (oból brudnej bielizny a samemu idzie do pracy. Po jakimś czasie zjawia się samochód i zabiera bagaż, którego w międzyczasie nikt nie ruszy. Powiecie — brudna bielizna. Ale i czysta, wyprana, wyprasowana, elegancko ułożona,

tak samo może leżeć pod drzwiami cały dzień. Nie wiem, co tu najpierw podziwiać: doskonałe udogodnienie dla pracującej kobiety, czy... uczciwość. Pewien Australijczyk, gdy nie mogłem wyjść z podziwu, że tu nie ginie, odpowiedział mi dowcipnie: „Widzi pan, w Australii nie wolno kraść...”

Ugotowanie obiadu zajmuje kobiecie australijskiej dostojnie kilkanaście a nawet i kilka minut. W sklepach wszystko jest przygotowane do włożenia do garnka, lub rżenia na patelnię. Ryby sprzedaje się tylko czyszczone, drób tylko patroszony, a wszelkie groszki, kompoty, zupy itp. w postaci koncentratu czy konserwy znajdującej w fantastycznym wyborze (i smaku) w najmniejszym nawet sklepie. Co uderza każdego przybyśca po wejściu do sklepu w Australii, to piramidy blaszanych pudełek i puszek o efektywnym opakowaniu.

Gazowe i elektryczne kuchnie w mieszkaniach wyglądają jak jakieś skomplikowane maszyny, pełno tu manometrów, termometrów, wyłączników. Każda firma sprzedająca takie cuda przysłał ci do mieszkania speca, który cierpliwie wtajemniczy domowników nie tylko we wszelkie arkana obchodzenia się z tymi urządzeniami, ale i sztuki kulinarnej!

Wchodzisz do mieszkania i rozglądasz się z zazdrością. W jednym kącie elektryczna maszyna do prania, w innym elektryczna maszyna do mycia podłóg, w szafach elektryczne miksery do robienia ciasta i ubijania piany są tu nawet elektryczne wyciskacze do soków owocowych.

Ale przy tym wszystkim muszę powiedzieć na pocieszenie naszym gospodyniom domowym, że jeżeli idzie o smak potraw, to bez porównania bardziej odpowiada mi nasza, polska kuchnia. W Australii jedzenie jest jakieś jatowe, monotonne. Już sam chleb budzi poważne zastrzeżenia: wypieczony z białej jak śnieg mąki pszennej (żyto, jak już pisałem, tu się sprządza), jest lekki jak puch, porowaty i... bez smaku. Moje określenie „najlonowy chleb” spodobało się bardzo miejscowym Polakom, którzy chodzą kilometrami po pieczywo do nielicznych polskich piekarni.

Ale w niczym to absolutnie nie umniejsza faktu, że pracującym kobietom stwarza się tu — często minimalnym kosztem — naprawdę duże udogodnienia, które niemal całkowicie odsuwają od nich zmyrę garkowo-pralnicza. Bo jeżeli nawet ktoś chce zrobić w domu pranie, to ma na miejscu automat gazowy, który po wrzuceniu monety trzypensowej ogrzeje odpowiednią ilość wody a inne urządzenia oszczędzą ciężkich i przykrych czynności.

Z myślą o kliencie (i co jest

bardzo istotne: o własnej kieszeni) rozbudowany został w Australii do perfekcji system sprzedaży ratelnej. Na raty można kupić i domek rodzinny, i samochód; na raty sprzedadzą ci pralkę elektryczną i meble. Wystarczy tylko wpaść do sklepu, kupić sumę gotówką oraz podać swój adres domowy i miejsce pracy. Żadnych zaświadczeń z firmy czy od administratora nie wymaga się — tutaj ludzie mają do siebie zaufanie. Nabyta na raty rzecz prawnie staje się własnością klienta po zapłaceniu ostatniej raty. Jeżeli zaś z tych czy innych względów zdarzy się, że nabywca rat nie może płacić — wówczas wpaconych rat się nie zwraca a kupiona rzecz wraca do sklepu.

Dużą pomocą jest tu niewątpliwie telefon. Telefonicznie zamawia się u butchera mięso, a u grossera pieczywo, konserwy, owoce, telefonicznie wzywa się też tapicera czy innego rzemieślnika do domu. Można również przy pomocy telefonu wezwać do domu „babysitterkę”. To taka osoba, która posiedzi przy dziecku, zaopiekuje się nim, gdy tatuś i mamusia zechcą iść do teatru, lub do znajomych. Opłata wynosi dwa szylingi za godzinę. To bardzo popłatne dodatkowe zajęcie, najlepsze dowód, że „babysitterka” na telefoniczne wezwanie do swego mieszkania przyjeżdża przeważnie swoim samochodem! Młode mężatki, chcąc jak najszybciej spłacić raty, chętnie podejmują się tej dodatkowej pracy.

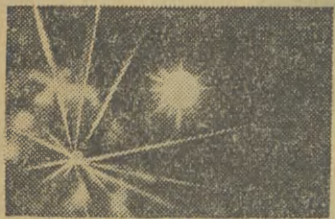
Niektóre udogodnienia mogą budzić nawet pewne wątpliwości czy są... potrzebne. W Australii powszechny jest zwyczaj odsyłania przez sklepy zakupionych rzeczy. Jeżeli to jest froterka elektryczna, czy serwis na dwanaście osób, to ostatecznie nic dziwnego. Ale tutaj odsyłają ci do domu nawet (dosłownie!) jedną ściereczkę!

To niewątpliwa przesada, ale coś w tym jest zastanawiającego. W Australii jak wszędzie wszędzie na Zachodzie klient jest „pierwszy po Bogu”. Dla klienta robi się wszystko możliwe i niemożliwe, choćby został w sklepie nawet tylko kilka pensów. Przecież to dzięki klientowi właściciel sklepu może prowadzić swe przedsiębiorstwo, utrzymywać personel, płacić podatki, więc jak nie szanować takiego człowieka!

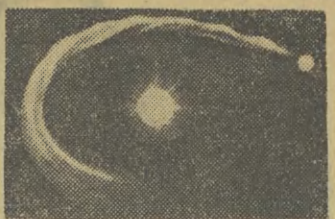
Kiedy patrzyłem na te codzienne sceny w każdym sklepie, na każdej ulicy, gdy koło klienta kupującego jakiś drobiazg skakał narez ekspedient i właściciel sklepu, prześcigając się w uprzejmości, na myśl mi przychodziło, że nie wszędzie panują takie zwyczaje i w ślad za poetą powtarzałem sobie w duchu: „Czy znasz-li ten kraj, gdzie niegrzeczność kwitnie?”

ADAM OCHOCKI

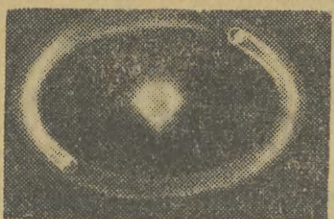
ZYCIE NASZEGO SYSTEMU SŁONECZNEGO MIĘDZY DWIEMA EKSPLOZJAMI



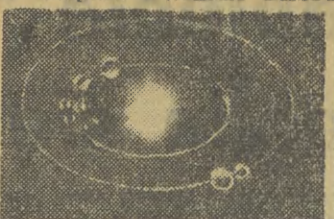
Drugie Słońce eksplodowało



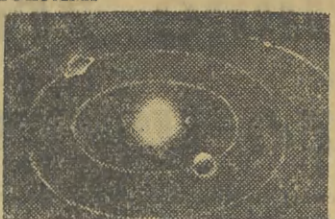
...pozostawiając po sobie chmurę gazu



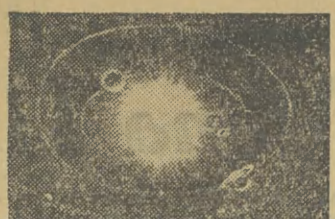
Chmura utworzyła koronę wokół Słońca



Z korony narodziły się gazowe globy



...które zmieniły się w ciała stałe — planety



Kiedyś z kolei wybuchnęły Słońce

# Świat Jak powstał Skąd się wziął? Dokąd dąży (II)

W poprzednim artykule omawialiśmy teorie powstania Wszechświata. Dziś zajmijmy się naszym systemem słonecznym składającym się ze Słońca i 9 krążących wokół niego planet. Są to: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton. 10-ta planeta między Marsem a Jowiszem prawdopodobnie została zniszczona — pozostał po niej rój asteroidów. Planety w przeciwieństwie do gwiazd nie wysyłają własnego światła i są widoczne tylko na skutek odbicia światła Słońca.

## JAK POWSTAŁO SŁOŃCE?

W czasie miliardów lat skondensował się gaz kosmiczny wypełniający mały rejon Drogi Mlecznej. Powstała chmura. W ośrodku dalszych milionów lat skurczyła się zyskując na ciężarze, przeszła powoli w ruch obrotowy i ogrzała się. Gdy chmura doszła do milionowej części pierwotnej objętości — zabiły. Reakcja termojądrowa wywołana przez temperaturę wielu milionów stopni zamieniła chmurę kosmiczną w gwiazdę. Właściwie nie było to Słońce lecz dwa Słońca — dwie kule wirujące wokół siebie.

Potem nastąpiła katastrofa. Jedna z kul znowu wybuchła. Dlaczego? Są pewne hipotezy wyjaśniające. Towarzysz Słońca wybuchł ogromnym płomieniem i podsycony gigantyczną siłą uderzył w objęt bliźniaczej gwiazdy. Być może świeci dziś jako jedno z anonimowych światełek obserwowanych przez teleskopy. Być może jest tylko promieniem w fosforyzującym polu galaktyk zewnętrznych. Być może jego roztrwoniony wodór jest jedną z tych czarnych gwiazd z których napływają sygnały radiowe. Być może szalony bieg w przestrzeni został zakończony przez nowe zgorzenie, które go zupełnie zlikwidowało. Nigdy nie poznamy wszystkich faz tej tragedii. Eksplozja pozostawiła jednak ślady w postaci chmury krzepnącego gazu, tego który zawierał materiał konstrukcyjny przysz-

go systemu planetarnego pozostałego Słońca. Były tam załazki Ziemi z jej górami i oceanami, elementy, które kiedyś miały sformować krew i mózg człowieka.

Zapewne nie jesteśmy we Wszechświecie jedyni. Miliony planet podobnych do Ziemi obracają się prawdopodobnie na niebie. Wydaje się niemożliwe, aby niektóre z nich nie miały składu chemicznego i klimatu umożliwiającego życie w różnych formach. Najbardziej ścisły i pozbawiony fantazji dyr. obserwatorium w Harvard — Shapley obliczył „szanse przeciw życiu“ wynoszące tysiąc miliardów szans przeciw jednej. A więc chyba nie jesteśmy sami!

Niemniej te ewentualne „ludzkości“ są od nas oddalone o tak fantastyczne dystanse (najbliższa gwiazda Proxima Centauri — odległość 399.071.400.000 km), że możliwość porozumienia się leży poza imaginacją. Jedyną realnie nie było to Słońce lecz dwa Słońca — dwie kule wirujące wokół siebie.

## CAŁY ZE ZŁOTA?

Pluton to ostatnia, najdalsza planeta. Astronomowie przewidywali jego istnienie obserwując Neptuna i Urana. W 1930 r. przypuszczenia sprawdził się. Astronom-amator Tombaugh odnalazł go na firmamencie zaledwie po kilku

miesiącach systematycznego fotografowania nieba. Obserwowany nawet przez teleskop z Palomar, Pluton jest tylko małym punkcikiem. Jego szczególna zagadką to ogromny kontrast między objętością i ciężarem. Jeżeli Pluton jest rzeczywiście trochę mniejszy od Ziemi to musi być chyba cały z masywnego ziola.

Obserwacja jest jednak tak trudna, że astronomowie wolą pozostawić sprawę otwartą. Karzeł czy gigant? Osobna planeta czy odezwany satelita Neptuna? Granica systemu słonecznego czy forpocza innych planet pozostałych do odkrycia? Nikt nie wie.

## CZY JOWISZANIN JEST WYSOKI?

Teleskop z Palomar, dalekowszoczne oko skonstruowane dla milionów lat świetlnych, na bliskich odległościach nie ma wielkich możliwości. Zawdzięczamy mu co prawda lepsze obserwacje barw Jowisza, a szczególnie ciekawej plamy czerwonej, która znaczą się z niewytłumaczonych przyczyn na powierzchni tej wielkiej planety.

Jowisz jest tysiąc razy mniejszy niż Słońce ale tyleż razy większy niż pozostałe planety. Składa się wg przypuszczeń ze skrzepłego wodoru. Najcięższy gaz staje się na Jowiszu cięższy niż aluminium, Saturn, Uran, Neptun mają przy mniejszym ciśnieniu strukturę identyczną jak Jowisz.

Życie na tych dalekich światłach jest wysoce nieprawdopodobne, choć słowa „niemożliwe“ przeczni uczeni nie wypowiedzieli. Dawno już wyobrażano sobie Jowiszana jako troglodytów żyjących w jaskiniach gór ze stałego wodoru. Wznosi ich nie przekracza 75 cm. Wg tego samego rozumowania przeciętny mieszkaniec Marsa miałby 5 m, a Księżyc — 12 m wysokości. Im planeta jest mniejsza tym mieszkańcy powinni być wyżsi.

## MILEGO POBYTU!

Merkury nie może być fotografowany z powodu bliskości Słońca. Wg wszelkich przypuszczeń jest do niego stale zwrócony tą samą stroną. Konkluzja: na jednej półkuli zlodowaciały azot, na drugiej rozżarzony ółów. Miła perspektywa!

## TROPICALNE BAGNO CZY LODOWATY OCEAN?

Równie tajemnicza jest Wenus. Ostatnie obserwacje wskazują, że obrót jej jest bardzo powolny. Gęste chmury, w których tonie, robią z tej najbliższej nam planety obiekt trudny do obserwowania. Pozostała więc fantazja: jeśli chmury to woda, — Wenus spowita w obłoki przypominająca gorącą cieplarnię. Jej wilgotność trzykrotnie przewyższa wilgotność Konga, co w połączeniu z b. wysoką temperaturą pozwala domyślać się bogatej roślinności. Wynika stąd umowny opis Wenus: pod nieprzeźroczystym niebem super-bagno równikowe.

Ale ten obraz stracił sens, gdy rozpoczęto analizę chmur na Wenus. Nie zawierają one w większej ilości tlenu ani pary wodnej, a tylko masy gazu węglowego. Fotografie zdają się potwierdzać wizję astronoma Barnarda, któremu w 1886 r. Wenus w cudowny sposób „rozebrała się“ przed teleskopem. Grunt cytrynowo-żółty zamiatany przez coś, co przy-

pomina burze piaskowe i bardziej na oko wyschnięty niż na Marsie. Pomiary temperatury na Wenus wykazują, że jest ona niższa niż sądono. Przypuszcza się, że Wenus całkowicie pokrywa lodowaty ocean.

## A MARS? ACH, MARS!

Lata 1954 i 1956 były latami nadziei. Planeta wzbudzająca najwięcej fantazji zbliżała się szybko ku Ziemi. Cały świat prowadził obserwacje, utworzono „patrole“ Marsa. Liczono, że co najmniej uda się rozszyfrować dwie jego tajemnice: sprawę roślinności tj. życia i kanały.

Mocny teleskop widzi Marsa tak, jak oko ludzkie widzi małą pomarańczową w odległości 6 kroków. Jest to dość aby odróżnić jego cechy charakterystyczne tj. istnienie dwu czapek lodu, obszarów czerwonawych przypominających pustynie i obszarów o barwach zieleni i brązu. To właśnie poważnie przemawia za istnieniem roślinności. Wiosną Mars zielenieje, a jesienią przybiera barwę żółtokhliści.

Przypuszczalnie Mars nie jest umiarłym światłem choć warunki życia na tej planecie w naszym pojęciu są mordercze. Niezwykle zimno, b. mało wody, atmosfera b. rzadka składa się z azotu i argonu zaledwie ze śladami tlenu. Jedyny nasz obszar, który można porównać z Marsem to Tybet z tą różnicą, że powietrze Tybetu jest przebogate w porównaniu z powietrzem Marsa. Nie wyklucza to

Jednak możliwości życia, różnego od obecnych form ziemskich.

Wielka opozycja Marsa w 1954 i 1956 r. nie dała też rozwiązania problemu kanałów. Na ten temat toczy się między astronomami istna wojna. Odkrył je, narysował i nazwał Schiaparelli, udoskonalił Peckering opisując „oazy“ na skrzyżowaniach kanałów. Wielu innych astronomów nie widziało jednak nigdy żadnych kanałów i uważa je za złudzenie optyczne.

## TAJEMNICA WOJSKOWA NA KSIĘŻYCU

I na koniec — Księżyc. Ostatnio odnaleziono znów w USA Tombaugh, odkrywcy Plutona. Co miesiąc w czasie nowiu przybywa on do obserwatorium Lowell i zamyka się w pomieszczeniu pod kopułą teleskopu. Bez przerwy fotografuje on niebo w poszukiwaniu drugiego... Księżyc, drugiego satelity Ziemi, którego istnienie przewidują obliczenia i o którym wzmiankował zadziwiający Juliusz Verne. Przyczyną niewidoczności tego Księżyc jest ponoć mała średnica — kilka km i szybki obrót na małej odległości tysiaca km od Ziemi. Więcej nie wiadomo. Poszukiwan'a Tombaugha finansowane przez Pentagon są tajemnicą wojskową. Zapewne chodzi o utworzenie na Księżycu nowej bazy wojennej.

(Wg „Paris Match“ opr. zł)

# Próba nr 1, a gdzie następne

Eksperyment ekonomiczny — tak się mówi o autonomii Krakowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Przymi to trochę uroczyste i tajemniczo, chociaż rzecz jest dziecinnie prosta. Cały eksperyment polega na pozostawieniu przedsiębiorstwu pewnej samodzielności, inicjatywy i wprowadzeniu paru innowacji.

Innowacja nr 1. Zakłady wyzwoły się spod magi centralnego planowania cen. Ceny wyrobów, proporcjonalne do cen rynkowych zatwierdza rada robotnicza po uzgodnieniu ich wysokości z odbiorcą towaru.

Innowacja nr 2. Przedsiębiorstwo może wymieniać wyroby za surowiec z innymi krajami demokracji ludowej, pod patronatem Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Innowacja nr 3. Obowiązujące dotychczas w przedsiębiorstwie cztery układy zbiorowe zastępuje jeden układ wewnętrzny, wykluczający wszelkie rozbieżności.

Innowacja nr 4. Nowy taryfikator płac wprowadza wynagrodzenie akordowe dla pracowników fizycznych, a pracownicy umysłowi otrzymują ryczałt w wysokości uposażenia, powiększonego o dotychczasową premię.

Innowacja nr 5. Po osiągnięciu przewidywanych wyników załoga uczestniczy w podziale zysku, wynoszącym 17 procent rocznego funduszu płac, czyli otrzymuje 13 i 14 pensje.

Innowacja nr 6. Dysponentem rachunku bankowego jest wyłącznie przedsiębiorstwo. Część zysku tworzy fundusz inwestycyjno-remontowy, którym gospodaruje przedsiębiorstwo na podstawie planu zatwierdzonego przez radę robotniczą.

Tak pokrótce przedstawiają się zasady tego eksperymentu. Czy to czegoś nie przypominają? Ależ oczywiście — rzecz jest stara jak świat. Na podobnych zasadach egzystują dziesiątki przedsiębiorstw na całym świecie. Cóż to więc za eksperyment? A jednak eksperyment. Rzec polega na tym, że towarzyszącej każdej próbie element ryzyka nie tkwi w pracy samego przedsiębiorstwa, lecz w jego kontaktach z otoczeniem, ze wszystkim innymi przedsiębiorstwami zarządzanymi centralnie. Jest to więc eksperyment koegzystencji KZPT z całą naszą gospodarką.

Stosowana od niedawna w naszej gospodarce zasada eksperymentowania jest godna pochwały. Niepowodzenie starego dogmatycznego podejścia do praw ekonomicznych, zmusza do ostrożności przy nowych próbach. Dlatego też spośród setek zakładów przemysłu terenowego tylko KZPT dostąpiły zaszczytu dokonania eksperymentu. Czy jednak jest to zgodne z zasadami wszelkich

doświadczeń? Autor nie zamierza pisać artykułu o metodologii eksperymentowania, rzecz jednak pewna że jedna próba nie świadczy o regule. Eksperyment KZPT może się udać, ale czy ten jeden przykład wystarczy, by wszystkim zakładom nadać podobną samodzielność. Albo wręcz odwrotnie. Przypuśćmy, że próba w KZPT zawiedzie. Czy można będzie z tego wyciągnąć pochopny wniosek, że samodzielność musz wziąć w łeb?

Zasada eksperymentowania polega na równoczesnym przeprowadzeniu kilku podobnych doświadczeń. Stosuje się tę metodę powszechnie we wszystkich dziedzinach, gdyż tylko wtedy można obiektywnie i z całą pewnością stwierdzić o powodzeniu doświadczenia. Niestety, w naszym przypadku mamy tylko próbę nr 1 w KZPT bez dalszych eksperymentów. Podobno wynika to z braku inicjatywy samych zakładów przemysłu terenowego, z których tylko Kłodzkie Zakłady Przemysłu Spożywczego wystąpiły z taką inicjatywą. Projekt eksperymentu ekonomicznego w tych zakładach został podobno odrzucony. Czy słusznie? Chyba nie!

Jeżeli ministerstwo lub w ostatniej instancji Komisja Partyjno-Rządowa do Spraw Eksperymentów Ekonomicznych zdecydowała się na zatwierdzenie projektu KZPT, to należało zatwierdzić także i tamten projekt, by obu przedsiębiorstwom dać prawo równego startu, możliwość rywalizacji w dziedzinie eksperymentowania i stałe z ówkiem w rękę porównywać ich wyniki.

Nasze zastrzeżenia mogą nasunąć przypuszczenie, że mamy wątpliwości co do powodzenia przedsięwzięcia KZPT. Nic podobnego. Jakkolwiek to eksperyment, ryzyko jest niewielkie. I chociaż za wcześnie jeszcze na prognostyki, to już dzisiaj występują objawy, świadczące, że samodzielność stanowił zbawienną kurację dla gospodarki przedsiębiorstwa, o czym zresztą napiszemy w następnym artykule.

WOJCIECH KAIDER

## Sławomir Mrozek

## Z teatru

# Starość nie radość

Z tym panem Bałuckim jest kłopot: krytykowali go za życia, potem zastrzelili się, jego pomnik na Plantach jest taki sympatyczny... Kiedy o nim mówimy, odczuwamy zaniepokojenie, jakbyśmy mówili o dobrym i lubianym znajomym: „To złote serce, ale...“ Wszyscy domyślają się wtedy, że to „ale“ dotyczy głowy.

Nie, europejską sztuką ten „Dom otwarty“ nie jest. Kiedy go oglądam, wyraźnie czuję rozdwojenie jaźni. To, co jest we mnie krakowskiego, galicyjskiego, cieszy się, nawet wzrusza w miarę, reszta buntuje się. Sztuka robi kasę. Ostatecznie tyłu krakowian mieska jeszcze w Krakowie. No i gospodynie, które wiedzą, jak im ciężar jest dla kobiety przyjmowanie gości — to przecież także nie mała część zaludnienia. Te będą zachwycone.

Nie pozwala nam zbyt nio się denerwować. Za dłuższy, na przykład za gładzenie starego slugi, skłonni jesteśmy dzisiaj, w 1957 roku — oskarżać raczej kierownictwo literackie teatru, niż autora. Sterty gadaniny podkładają się same do siebie, jak łan dojrzalego zboża. Przy pewnych warunkach widz może nie zauważyć pustki w oglądanej sztuce, jednak pierwszym z tych warunków jest tempo. Poza tym najprymitywniejszy widz jest dzisiaj kształcony na powieściach kryminalnych i nie przepuści niedbalstwa w prowadzeniu intrygi. Co u diabła z tym bielecikiem miłośnym do pani Janiny? Co się z nim stało i po co właściwie Bałucki tak się męczył, żeby te aferę wymyślić?

Bałucki był w swoim prawie, jeżeli za ideał uważał życie szczerze zamknięte w kółku kochającej się — o złote serce pana Bałuckiego, o dobrodusza naiwności! — rodziny. Ale kiedy dzisiaj teatr udaje, że wierzy w ten ideał p. Bałuckiego i sprawia, że Zygmunta Rzuchoński, Krystyna Brylińska, czy Roman Wójcicki grają „ciepło“, „z sercem“, tworząc grupę bohaterów pozytywnych — to gumer nie

może już przejść. Hejnał marności otwierający i zamykający sztukę jest potężnym, choć przypadkowym aktorem, który niezawodnie wydobędzie na moment istny koszar tego wszystkiego, tej małości i powtarzającego się, ślepego przemijania w nicości. Na chwilę powojnie przez scenę czmyś, jakby z „Wesela“ Wyspiańskiego.

Grupa pozytywnych jest zresztą tylko jedną z licznych grup, z których się składa to niejednolite przedstawienie. — Poza pozytywnymi mamy jeszcze:

- A) Wojciecha Ruskowskiego z jego własnym, niezawodnym stylem, różnym jednak od reszty.
- B) Barbarę Horawiankę, która daremnie, choć bohatersko walczy ze swoim *emploi*, nie mającym nic wspólnego z „Domem otwartym“. Czy nie można było znaleźć kogo innego na ową Kamille?
- C) Liczną grupę groteski (goście).
- D) Inną grupkę groteski — a to humor niemiecki o kobietach, z lat fin de siecle'u, kalendarze i tygodniki ilustrowane, Berlin (córki Ciucium-kiewiczów). Ekspresyjna i niewybredna brzydota graniczaca

z kalectwem, jako jedyny środek działania. Coś z atmosfery i poziomu dowcipu o kobietach: „Hela jest gruba jak bela — ha, ha, ha“ (wybuch śmiechu).

E) Osobna scenografia Andrzeja Stopki zachodzi od jeze innej strony: inteligentnego żartu perspektywy do czasów i wydarzeń, syntezy epoki (ale tylko na kurtynie i proscenium).

Wiem, że mogę niczego nie ukrywać, bo jeżeli komu zaszkodzi, to tylko sobie. Przedstawienie będzie się podobało, choć to też zależy: komu i dlaczego. Rozumiem, że według dzisiejszej trudnej sytuacji teatr musi się orientować także według kasowości. Ale czy naprawdę w Europie niczego nie napisano przez te ostatnie dziesięć lat naszego odosobnienia, niczego takiego, co by i przyciągnęło publiczność, a jednocześnie nie było tak smutne, tak bez wyjścia stare?

\*

Michał Bałucki „DOM OTWARTY“. Reżyser: Roman Zawistowski. Scenograf: Andrzej Stopka. Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie.

Sobota	Niedziela
2	3
Helena	Kunegundy

**Intro**  
**NA OBIAD**

Rosół z makaronem, z zieloną pietruszką.  
Sztuka mięsa, ziemniaki, sos korniszonowy.  
Pączki.  
Zrobić rozczyzn z 5 dkg drożdży, 3 dkg cukru i paru łyżeczek mleka, postawić do wyrośnięcia. Utrzeć 4 żółtka i 3 całe jajka z 1/2 szklanki cukru, skórką cytrynową, połączyć z rozczyznem, dodawać po trochu 75 dkg mąki, mleko, sól, łyżkę spirytusu. Wyrabiać elastyczną ciastę, dodając po trochu 15 dkg roztopionego masła. Gdy odchodzi od ręki postawić do wyrośnięcia. Wykładać na stolnicę podsypaną mąką i wykrawać małe kraszki, nałożyć na środek konfiturę (najlepiej z róży), przykryć drugim krążkiem ciasta, brzegi zlepiać palcami i jeszcze raz obrócić brzegi formą. Gdy wyrosną, smażyć w rondlu w dużej ilości smalcu (aby pływały) pod przykryciem. Gdy się zrumienią, odwrócić. Wykładać na bibułę, gdy ociekają z tłuszczu przekładać na talerz, posypać cukrem — pudrem z wanilią lub polukrować.

# Choć ilość towarów wzrośnie krakowski handel nie zaspokoi potrzeb klienta

Sam cel narady bardzo chwalebny. Przygotowania naszych sklepów do sezonu wiosenno-letniego interesują chyba wszystkich. Wrażenia jednak po opuszczeniu sali obrad

Woj. Zarządu Handlu nie były najlepsze. Trzeba przyznać, że zaproszeni na naradę handlowcy przygotowali się do zbliżającego się sezonu „na piątkę”, ale na... papierze. Wygłoszone referaty pędziły od cyfr i planów na przyszłość. Dowiedzieliśmy się, że w bieżącym roku masa towarowa artykułów przemysłowych dla woj. krakowskiego wzrośnie o 27 proc. w stosunku do ubiegłego roku, że Woj. Hurtownia Tekstylna będzie dysponować na wiosnę 790 tys. m. tkanin wełnianych, 800 tys. m. tkanin jedwabnych i 3.856 tys. m. tkanin bawełnianych, że Woj. Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżowym zwiększy swój plan wartościowy w I kwartale br. o 21 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, wreszcie, że masa towarowa Woj. Przedsiębiorstwa Handlu wzrośnie o 19 proc. Cyfry te nie zdołały jednak przysłonić faktu, że krakowski handel nie zaspokoi w pełni potrzeb i wymagań klienta.

Złe przedstawia się sytuacja w dziewiarstwie, a dostawy białej bielizny zaspokoją tylko 60 do 70 proc. potrzeb rynku. Większość obuwia wyprodukowano ze skór świńskich na spodach zastępczych. Zresztą listę braków, jakie odczuwamy w zakresie tekstyliów, odzieży, bielizny, obuwia i galanterii można by znośnie przedłużyć.

Gdzie należy szukać przyczyn tego rodzaju niewesołej sytuacji w zaopatrzeniu? Wydaje się, że przede wszystkim zawiniły tu przedsiębiorstwa hurtowe. Wszystkie wskazują na to, że pracownicy hurtu, w przytłaczającej większości nie grzeszą tzw. podejściem handlowym. Gdyby było inaczej z pewnością mieliby lepszy kontakt z detałem, a tym samym rozeznanie co do artykułów „chodliwych”. Ale zbyt mała operatywność i zrzędniczenie hurtu to jeszcze nie wszystko.

Na złe zaopatrzenie rynku wpływa w dużym stopniu obniżenie w ostatnich latach ambicji zawodowej producentów. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że np. zakłady przedzielnicze w Milanówku mogą produkować wszystkie kolory i odcienie jedwabiu do szycia oprócz najbardziej potrzebnych różowego i niebieskiego, brązowego i białego. (1) Nie bez wpływu jest tu niedocenianie roli rzemiosła i chałupnictwa oraz zbyt małe korzystanie z możliwości wytwórczych przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. W ub. roku krakowski handel pobrał w wspomnianych producentów zaledwie 50 proc. ich wyrobów.

## Tele — Warszawa „Zgaduj — zgadula”

Kilka tygodni temu oglądaliśmy w Hali Gwardii miłą imprezę: „Tele-Warszawa, Zgaduj zgadula” z udziałem znanej piosenkarki Renée Franke oraz Dresner-Jazz-Symphoniker. Zapowiedzieli znanymi wszystkim z radiowej anteny: Wacław Przybylski i Andrzej Rokita.

Warszawska telewizja przygotowała dla nas jeszcze jedną niespodziankę. 4 marca ujrzymy w Krakowie w Hali Gwardii o godz. 19.30 nową „Zgaduj zgadula” z udziałem węgierskiej orkiestry jazzowej i solistów radia budapeszteńskiego. W ciekawej imprezie wystąpi oprócz Przybylskiego i Rokity — również Marian Załucki.

Mimo projektowanego zwiększenia dostaw niektórych artykułów (m. in. tych, które i tak leżą na półkach, nie zyskując uznania nabywców) w dalszym ciągu występują niedobory płaszczówek, damskich welen sukienkowych i kostiumowych, sztruksów i welwetów, panory, popelin, batystów, tkanin białych i kolorowych, tkanin drukowanych, podszewek atlasowych, nie mówiąc już o innych dodatkach krawieckich.

Odczuwa się też poważne braki gotowej konfekcji. Sklepy otrzymują zbyt małe ilości prochówców, wiatrówek, ochronnej odzieży roboczej.

## Idąc ulicami KRAKOWA

### Reflektorem po ul. Reja

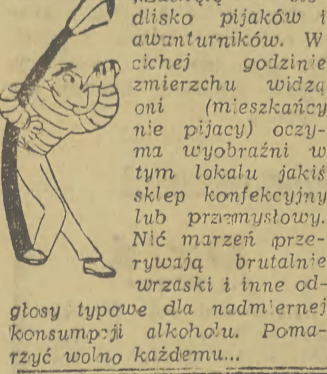
Przejdź ostatnio ulicą Reja o zmierzchu — bez narazenia swej cielesznej powłoki na uszkodzenia — można

tylko używając silnego reflektora. Na jezdni przed Miejską Stacją Mleczną czyha ogromna, głęboka na 2 m, niezamykana dziura, a tuż przed numerem trzecim cały chodnik zaspany jest odłamkami szkła.

Zgadnąć, że to właśnie szklarze zakładali szyby w Dekoratorni Miejskiego Teatru — bardzo łatwo. Trudniej natomiast zrozumieć, dlaczego zapomnieli o pewnej maksymie: zostaw tak jak zastałeś. (omg)

**Marzenie**  
Mieszkańcy osiedla A-11 w Nowej Hucie mają tylko jedno marzenie, żeby zlikwidować knajpę — „Zachęta” — siedlisko pijaków i awanturników. W cichej godzinie zmierzchu widzą oni (mieszkańcy nie pijacy) oczyma wyobraźni w tym lokalu jakiś sklep konfekcyjny lub przemysłowy. Nic marzeń przerywają brutalnie wrzaski i inne odgłosy typowe dla nadmiernej konsumpcji alkoholu. Pomarzyć wolno każdemu...

To nie krokusy, lecz szafran spiski. W marcowym słońcu, jego białe kielichy upiększają góry. Największe skupiska szafranu znajdują się w Babogórskim Parku Narodowym.



Fot. Z. Zwolińska

## NOTATNIK

### WARSZAWA

● Kto będzie zwyczajną literackiej „Zgaduj zgadula” w bieżącym tygodniu. Przekonamy się o tym podczas niedzielnego popołudnia tanecznego, które odbędzie się w Klubie Literackim przy ul. Krupniczej 22 o godz. 18.

● Młłą atrakcją dla miłośników muzyki rozrywkowej będzie koncert pod dyr. St. Rachonia, urządzony staraniem dyrekcji Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia. Usłyszymy go 3 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii.

● Uwaga! Okazja dla tych, którzy chcą się zabawić. W sobotę 2 bm. o godz. 21 w salach Restauracji Hawelka zorganizowany będzie Bal Maskowy pracowników Służby Zdrowia. Dochód przeznaczony — na budowę Domu Pielęgniarek. Zaproszenia u kierownika „Hawelki”.

● Związek Bojowników o Wolność i Demokrację zaprasza wszystkich uczestników Ruchu Oporu, b. organizację PPS działającą w Krakowie i woj. krakowskim podczas okupacji — na zebranie organizacyjne w dniu 3 bm. o godz. 10-ej, przy ul. Wielopole 15 II p.

## „Sługa dwóch panów” „Kot w butach” — oto premiery Teatru Ludowego

9 marca nowohucki Teatr Ludowy wystawi premierę sztuki Carlo Goldoniego „Sługa dwóch panów” — w przekładzie Zofii Jachimeckiej, w reżyserii Krystyny Skuszanki, ze scenografią Liliany Janowskiej i Antoniego Tośty, w opracowaniu muzycznym Józefa Boka, a choreograficznie — Henryka Dudy. W rolach głównych wystąpią m. in.: Wojciech Rajewski, Wanda Uziębło, Władysław Pawłowicz.

W najbliższym repertuarze Teatru Ludowego dzieci nowohuckie oglądać będą w przedstawieniach popołudniowych i porankach — bajkę „Kot w butach” Zenona Laurentowskiego, w reżyserii Józefa Grudy, ze scenografią Mariana Garlickiego.

Z powodu mało istotnych przeszkód, wysuwanych przez dyrekcje teatrów krakowskich, nienależycie układa się ustalenia już przed wieloma miesiącami — stała wymiana repertuarowa między teatrami Krakowa a nowohuckim „Ludowym”. Dotychczas doszła ona do skutku wyłącznie z Teatrem Młodego Widza. Niedługo sztuka Werfla „Jacobowski i pułkownik” zjedzie z afisza Teatru Nowej Huty, zatem wskazane byłoby żeby obejrzeć ją mogła jeszcze przedtem publiczność Krakowa. (ir)

## Nowe filmy w marcu

Wielka przygoda... nie w krajinie baśni, lecz w świecie zwierząt... Ta czołowa szwedzka pozycja, nagrodzona przez międzynarodowe jury festiwalowe ukaże się już (albo raczej dopiero) na ekranach kin krakowskich.

Zobaczymy i inny ciekawy film szwedzki „Ona tańczyła jedno lato”, dwa obrazy produkcji polskiej „Zimowy zmierzch” i „Ziemia” oraz dalszy ciąg pełnego humoru filmu prod. francuskiej „Tata, mama, gosposia i ja”, noszący tym razem tytuł — „Tata, mama, moja żona i ja”.

Warto jeszcze wymienić filmy: „Mąż idealny” prod. angielskiej, „Pan kapitan i jego bohater” prod. NRF, oraz hiszpański „Witaj nam mister Marshall”. Fernandel — tym razem do szczęścia! Liczne wibicielek zobaczą go nie tylko w filmie „Ali Baba i 40 rozbójników”, lecz także w „Król się bawi” oraz w „Wiosna, jesień i miłość”.



Fot. — W. Pawłowski

## Co - Gdzie - Kiedy?

**TEATRY**  
NA SOBOTĘ  
SŁOWACKIEGO: 19.15 „Dwa teatry”. MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Dom otwarty”. POEZJI: 16 „Szkarlatne róże”, 19.15 „Brat marnotrawny”. MŁODEGO WIDZA: 19.15 „Droga do Czarnolasu”. LUDOWY: 19.15 „Jacobowski i pułkownik”. GROTESKA: 14 „Miś Michałek”, 19.15 „Igraszki z diabłem”. MUZYCZNY: 19.15 „Hrabina Marica”.

NA NIEDZIELĘ  
SŁOWACKIEGO: 14 „Cyganeria” (przedstawienie zamknięte), 19.15 „Dwa teatry”. MODRZEJEWSKIEJ: 14.30 — „Hamlet”, 19.15 „Dom otwarty”. POEZJI: 15.30: „Wysoka ściana”, 19.15 „Antygona”. MŁODEGO WIDZA: 14.30 „Czy mamy się rozjeść”, 19.15 „Droga do Czarnolasu”. LUDOWY: 19.15 „Jacobowski i pułkownik”. GROTESKA: 11 i 15 „Miś Michałek”, 19.15 „Igraszki z diabłem”. MUZYCZNY: 14.30 „Księżna cyrkówka”. TEATR 38: 20 „Wszyscy przeciw wszystkim”.

**KINA**  
NA SOBOTĘ  
APOLLO: 16, 19.30 „Czerwone i czarne”. UCIECHA: 15.30, 17.45 „La strada”, 20 „Ali Baba i 40 rozbójników” oraz nowy program rewiowy. WANDA: 16, 18, 20 „Julietta”. WRZOS: 16 18, 20 „Król się bawi”. WOLNOŚĆ: 16.18, 20 „Wiosna, jesień i miłość”. SZTUKA: 16, 18, 20 „Ja i mój dziadek”. MŁODA GWARDIA: 15.30, 17.30 19.30 „O. K. Neron”. SWIT: 16, 18, 20 „Mąż idealny”. STAL: 16, 18, 20 „Poznane nocą”. PRZYJAŹN: 16, 17 „Apel poległych”, 18, 20 „Pękność nocy”. KRAKUS (al. Krasińskiego 16): 18, 20 „Wielka przygoda”. ZWIĄZKOWIEC: 17 i 19 „Wędrowni muzycy”.

NA NIEDZIELĘ  
APOLLO: 10, 12 „Witaj nam mr Marshall”, 16, 19.30 „Czerwone i czarne”. UCIECHA: 10, 12, 14 „Tata, mama, moja żona i ja”, 15.30, 17.45 „La strada”, 20 „Ali Baba i 40-tu rozbójników” oraz rewia. WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 16, 18, 20 „Julietta”. WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 16, 18, 20 „Król się bawi”. WOLNOŚĆ: 10, 12, 14 „Ona tańczyła jedno lato”, 16, 18, 20 „Wiosna, jesień i miłość”. SZTUKA: 10, 12, 14 „Decydujący moment”, 16, 18, 20 „Ja i mój dziadek”. MŁ. GWARDIA: 10, 12 „Dym w lesie”, 15.30, 17.30, 19.30 „O. K. Neron”. STAL: 10, 12 „Porucznik Rakoczego 14, 16, 18, 20 „Poznane nocą”. SWIT: 10, 12, 14 „Dziś wieczór gramy”, 16, 18, 20 „Mąż idealny”. PRZYJAŹN: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 16, 17 „Apel poległych”, 18, 20 „Pękność nocy”. KRAKUS (al. Krasińskiego 16): 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci, 16, 18, 20 „Wielka przygoda”. ZWIĄZKOWIEC: 17 i 19 „Wędrowni muzycy”.

**Muzeum Lenina**: ul. Topolowa 5 (godz. 11-18).  
**DOM MATEJKI**: ul. Floriańska 41.  
**Muzeum Szolajskich**: ul. Floriańska 41.

**RADIO**  
NA SOBOTĘ 2 BM.:  
Godz. 16.05: Koncert życzeń. 17.00: Dziennik Krakowski. 17.15: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 17.40: Tajemnica starych zegarów. 17.50: Jazz. 18.10: „Kartki z pamiętnika” frag. opow. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej” aud. 19.30: „Co nowego za granicą”. 19.45: Muzyka. 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sport. 20.35: Władzanka melodii. 20.45: Audycja estradowa. 21.45: Muzyka. 22.10: Brahms — II koncert. 22.58: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

**NA NIEDZIELĘ 3 BM.:**  
Godz. 6.00: Wiadomości. 7.00: Dziennik. 7.10: Melodie rozrywkowe. 8.00: Wiadomości. 8.30: Muzyka symf. 9.00: Fala 56. 9.15: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35: Melodie operetkowe. 10.00: Nowe pozycje „Polskich nagrań” aud. 10.30: „Wróg” opow. 11.00: Koncert życzeń. 12.15: Melodie do tańca. 12.25: Trans. meczu CWKS — Wista. 13.00: „Mali ludzie” pogad. 13.35: Rewia piosenek. 14.15 Aud. „Opowiesci wędrownicze”. 14.45: Melodie rozrywkowe. 15.00: Dla dzieci siuch. 15.45: Utwory skrzypcowe. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. 17.00: Muzyka. 17.10: Liryki Iredyńskiego. 17.30: Wesoly Kramnik. 17.45: Muzyka. 18.55: Spełniamy życzenia miłośników muzyki. 19.30: Na fali humoru i satyry. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sport. 20.25: Transmisja meczu bokserkiego Bukareszt — Kraków. 21.30: „Matysiakowie” ode. 22.00: Wiadomości sport. 22.45: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAJSTRA ciesielskiego do Centralnej Ciesielni w Jaworznie, oraz KIEROWNIKÓW budów na m. Chrzanów, zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Jaworznicko-Oświęcimskiego w Krakowie, ul. Głowackiego 4. Wynagrodzenie do ustalenia w myśl zarządzenia MBMIO. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia ZBM-JO. K-960

**Praca**  
POMOCY domowej do 2 dzieci i gospodarstwa, poszukuje lekarz — Kraków Rzeźnicza 10 m. 22, godz. 18

**Sprzedaj**  
LODÓWKĘ „ZIS-Moskwa” fabrycznie nową, sprzedam Kraków, telefon 221-40, 4191-g

TAPCZAN — jadanie — (rzech), sprzedam. Kraków, Dzierżyńskiego (Lea) 4133-g

AKORDEON (120 basów) — sprzedam. Kraków, Retoryka 24 m. 11, 4174-g

**Lokale**  
POSZUKUJE sublokatorskiego pokoju, na warsztat krawiecki. — Warunki do omówienia. Oferty 4156 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIE komfortowa garsoniera, frontowa, niekrepująca (strych, piwnica) za pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty 4157 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

**Nieruchomości**  
DUŻY wybór parcel, domków, wili, kamienic, gospodarstw rolnych i ogrodów, poleca „USŁUGA” — Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46, 3609-g

**Różne**  
BUDOWE wili w zgl. domku jednorodzinnego, wraz z dostawą materiałów zorganizuje Oferty 3680 „Prasa” Kraków, Rynek 46 lub telefonicznie 557-05.

PARCELE w Kobleryźnie — pod budowę domu jednorodzinnego (100 m od przystanku autobusowego) — sprzedam. — Oferty 4137 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

**Zguby**  
W dniu 27 II 1957, zgubiła suczka „Bokser” brązowa, wabi się „Leda”. Zaskawy znalazła — proszony jest o odprawienie za wynagrodzeniem na adres: Kraków, Skateczna 2 m. 5, 4146-g

# ECHO SPORTOWE

## Jakie postulaty, wnioski i projekty ustaw

### wysunęli uczestnicy krajowej narady aktywu sportowego?

**W** Warszawie zakończyła obrady krajowa narada aktywu sportowego. W wyniku dwudniowych obrad, w których wzięli udział delegaci z całego kraju, aktywu sportowy uchwalił szereg wniosków zmierzających do poprawy zaniedbań w naszej kulturze fizycznej i sporcie.

Min. delegaci zobowiązali państwowe władze sportowe do opracowania w ciągu trzech miesięcy i przedłożenia Prezesowi Rady Ministrów oraz sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej projektów ustaw, które zapewnią środki oraz warunki do realizacji upowszechnienia kultury fizycznej i sportu. Zobowiązano również władze kultury fizycznej do zorganizowania w GKKF w okresie do 1. IV. br. jednostki organizacyjnej (w ramach posiadanych etatów), która zajmie się sprawami organizacji i koordynacji powszechnego wychowania fizycznego.

Uczestnicy narady stwierdzając zatrważający stan zdro-

wia dzieci i młodzieży szkolnej oraz brak właściwej opieki higieniczno-lekarskiej w szkołach, zobowiązali GKKF do podjęcia energicznych starań w resortach zdrowia i oświaty celem poprawy tej sytuacji. Narada uchwaliła wnioski mówiący o uwzględnieniu w planach nauczania wszystkich szkół podstawowych i licealnych, oraz we wszystkich typach szkół zawodowych 3 godzin tygodniowo na obowiązkowe wychowanie fizyczne.

Żywa dyskusję wywołała sprawa powołania Naczelnej Rady Kultury Fizycznej przy Prezesie Rady Ministrów. Ostatecznie większość delegatów wypowiedziała się przeciwko powołaniu tej rady postulując utworzenie jedynie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów. Narada wypowiedziała się również za powołaniem Związku Związków Sportowych, w skład którego wchodzić powinno po 3 delegatów z każdego związku sportowego. Odnośnie federacji sportowych delegaci wypowiedzieli się za tworzeniem

tego rodzaju organizacji, jednak wyłącznie w okresie przejściowym.

Część delegatów zwróciła się z apelem do zebranych, aby postulowali reaktywowanie „Sokoła”. Po ożywionej dyskusji zebrani stanęli jednak na stanowisku że reaktywowanie tej organizacji zależy od b. członków „Sokoła”.



Karlsson — (Szwecja) zwycięzca konkursu skoków w Lahti, na rekordach entuzjastów sportowców

## Kto się opiekuje salą WKKF?

**W** roku ubiegłym wyremontowana została sala WKKF w Krakowie. Remont trwał dość długo, bo kilka miesięcy i przeprowadzony został bardzo starannie. M nęło kilka miesięcy a już sala zaczyna przypominać swym wyglądem taki stan jaki istniał przed remontem.

W drzwiach szatni brak klamek i kluczy, szafki na sprzęt

dla zawodników są przeważnie bez wieszaków, z czterech korytarzy na sali jeden jest bez obręczy, drugi bez siatki a trzeci pęka co kilka dni, ponieważ obręcz lutowana po każdym pęknięciu jest tak słaba, że przy pierwszym uderzeniu piłką „nawala”.

Kogo winić za ten stan rzeczy? Chyba osoby odpowiedzialne za konserwację sali... Czy naprawdę nie ma w WKKF-ie odpowiedzialnego gospodarza, który zainteresowałby się tymi wszystkimi usterekami? Nie można się dziwić, że rozgorzuceni zawodnicy trenujący w tej sali wymowiadają dość głośno pod adresem „nie istniejącego” opiekuna i konserwatora.

Sadziemy, że kierownictwo WKKF odpowiedzialne bądź co bądź za swoją salę wyznaczy w końcu któregoś z odpowiedzialnych pracowników, który dbałby o odpowiedni wygląd sali.

Z narciarskich mistrzostw Polski juniorów w Zakopanem. Na zdjęciu: Anna Krzeptowska, która zwyciężyła w biegu na 8 km w grupie C.

## Nieszczęśliwe wypadki Polaków w Tatrzańskiej Łomnicy

**B**ardzo przykre wypadki zdarzyły się dwu naszym narciarzom Czarniakowi i Kurekowi, którzy trenowali w Tatrzańskiej Łomnicy przed zawodami o „Wielką Nagrodę Słowacji”. W przeddzień zawodów podczas treningu na trasie zjazdowej Czarniak i Kurek mieli b. przykre upadki i obydwaj złamali nogi. Podobny los spotkał także reprezentanta CSR Fucika.

W zawodach o „Wielką Nagrodę Słowacji” udział biorą reprezentanci Austrii, Francji, Czechosłowacji, Polski, Szwajcarii i Węgier.

W slalomie specjalnym mężczyzn zwyciężył Mark (Austria) przed Bogdalkiem (CSR). Polacy zajęli miejsca: 5 Gogulski, 6 Wawrytko, 11 Zarzycki, 14 Popieluch. W biegu zjazdowym kobiet pierwszą była Hofherr (Austria) przed Leduc (Francja). Grocholska była 6 a Daniel-Gąsienica 9.

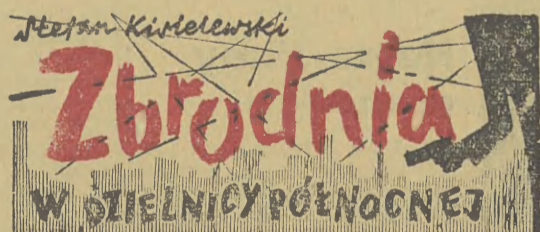


Komisarz spojrzął na tabliczkę, umieszczoną ponad bramą jednego z domów. Ulica nazywała się Lwi Zaułek. Przeczytawszy tę nazwę Gromel drgnął lekko — obserwując go uważnie doktor spostrzegł to bez wątpienia. Po chwili ruszyli w milczeniu naprzód. Gromel nie spuszczał oczu z tabliczek zawierających numery domów, doktor zaś nie odrywał spojrzenia od niego. W ten sposób przeszli kilkanaście kroków. Naraz Gromel zatrzymał się — doktor stanął obok. Lwi Zaułek nr 34.

Kamienica jak inne, wielka, pięciopiętrowa, mur chropawy, szary, w nim rzadko, nieregularnie rosiane małe okratowane okienka. Komisarz zadarł głowę ku górze, gdzie wysoko, ponad stromymi dachami błękitniało niebo. Tu w dole był za to istny wzburzenie, na trzecim piętrze w okratowanym okienku błyskało żółte światło. — Gromel, przesywając oczy po wyniosłej ponurej ścianie kamienicy od góry do dołu zawiesił na tym okienku spojrzenie, doktor z uwagą wpatrywał się w jego twarz. Chwile trwały pełne napięcia milczenie — z daleka płynął przyciszony, grzytliwy szum i klanog miasta. Wreszcie komisarz oderwał wzrok od okienek i spojrzął nagle na doktora. Przez chwilę spojrzenia ich spotkały się — twarz komisarza miała ten sam co przedtem sarkastyczny wyraz. Doktor pierwszy odwrócił oczy.

Gromel jeszcze raz przelotnie wzrokował o ciężkie, żelazne drzwi domu, po czym bez słowa ruszył naprzód, w kierunku widniejącego z dala wylotu uliczki. Alen podążył za nim.

Uliczka, zwana Lwim Zaułkiem, uchodziła w jakąś szerszą, lecz mało ruchliwą, zaopuszczoną, jakby zapomnianą arterię Dzielnicy Wschodniej. Zbliżając się do rogu komisarz i doktor natknęli się niespodziewanie na stojących we wnętrzu domu dwóch osobników o szcękach buldogów z czapkami nasuniętymi na oczy.



Obydwaj słysząc odgłos kroków włożyli ręce do kieszeni ruchem, nie nasterczającym żadnych wątpliwości, na widok jednak doktora Alena twarze ich wyraźnie się uspokoiły. — Agenci — pomyślał komisarz nie oglądając się za nimi. — Ale jacy?! — Przed wylotem Lwi Zaułek rozszerzał się nieco. Z prawej strony domy urywały się — z ulicą graniczył tutaj niski, ponury, ceglany mur. Mur ten przypominał coś komisarzowi — aha, oczywiście — żarów Hofmeistera przy ulicy Wielkich Wodzów. W tej samej sekundzie, gdy to pomyślał, oczy jego napotkały tabliczkę z zatartym napisem: Garaże. Wynajmowanie samochodów.

— Wejdźmy tu na parę minut — mruknął nie patrząc na doktora. Tamten skinął głową. Za chwilę znaleźli się na krętym asfaltowym chodniku, ślimakowato schodzącym w dół do garaży. Były to garaże niespodziewanie jak na tę dzielnicę eleganckie. Jakiś szczupły, podobny do Chińczyka młodzieniec wybiegł gościom naprzeciw. Jego niespokojne, rozlatane oczy uspokoiły się od razu, gdy spoczęły na sylwetce doktora Alena. Młodzieniec okazał się niezwykle życzliwy, uprzejmy i zapobiegliwy. — Czym mogę szanownym panom służyć? — O co chodzi? — Może samochodzik? —

## Notatki

### Z moskiewskich mistrzostw

**P**o sześciu dniach turnieju moskiewskiego, „królem” strzelców jest Bobrow, który zdobył dotychczas 13 bramek.

**Z**a najlepszego bramkarza mistrzostw świata uchodzi Flodquist (Szwecja), zawodnik o blyskawicznym refleksie i intuicji.

**N**ajmniejszą ilość minut karnych „zarobili” hokeiści CSR — 4 minuty. Rekord największej ilości wykroczeń mają (niestety) Polacy — 20 minut karnych.

**W**czorajszy dzień przerwy w rozgrywkach mistrzowskich wykorzystali nasi zawodnicy na przedstawienie w cyrku moskiewskim, na którym byli wczoraj.



Z hokejowych mistrzostw świata w Moskwie. — Na zdjęciu zawodnicy polscy Goszyła i Kurek przygotowują się do meczu z Japonią.

## Dzisiaj w 7 dniu hokejowych mistrzostw świata Czechosłowacja gra z ZSRR a Polska z NRD

mecz Szwecja — ZSRR, który rozegrany zostanie w ostatnim dniu mistrzostw.

**H**okejowe mistrzostwa świata w Moskwie zbliżają się do punktu kulminacyjnego. Wprawdzie po środowej porażce Czechosłowacji ze Szwecją, zespół CSR praktycznie został wyeliminowany z walki o tytuł mistrzowski, niemniej jednak wciąż jeszcze jest on drużyną, która ma szansę na zdobycie tytułu wicemistrzowskiego.

Dzisiaj hokeiści czechosłowaccy spotkają się z kandydatem nr 1 do tytułu mistrzowskiego — zespołem Związku Radzieckiego i jeśli uda im się rozstrzygnąć ten mecz na swoją korzyść, to szanse ich na zajęcie 2 miejsca wzrosną poważnie. Gdyby jednak zwyciężyli gospodarze, to wówczas w końcowej tabeli tegorocznych mistrzostw drużyna czechosłowacka uplasuje się definitywnie na trzecim miejscu, a o pierwszej lokacie w tabeli zadecyduje

Mecz dzisiejszy wywołał w stolicy ZSRR ogromne zainteresowanie i na stadionie w Łużnikach zgromadzi się chyba nie mniejsza ilość widzów, niż podczas spotkania CSR — Szwecja.

W piątek rozegrano jedynie dwa mecze. Szwecja gładko pokonała Austrię 10:0 (3:0, 2:0, 5:0) a NRD wygrała z Japonią 9:2. (3:0, 2:1, 4:1). Po tych zawodach tabela mistrzostw zmieniła nieco swój „wygląd”.

Szwedzi wyszli znów na drugie miejsce, a NRD opuściła ostatnią lokatę, na której obecnie znajduje się Austria.

Tabela ta przedstawia się następująco:

1. ZSRR	4	8	59:3
2. Szwecja	4	8	31:4
3. CSR	4	6	27:3
4. Finlandia	4	4	11:20
5. Polska	4	2	15:26
6. NRD	4	2	14:33
7. Japonia	4	1	8:36
8. Austria	4	1	4:44

## Zwycięstwo siatkarek Wisły

**W** dniu wczorajszym w Hall Gwardii rozpoczął się trzydniowy turniej o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet. W pierwszym dniu turnieju rozegrany został jeden mecz, podczas gdy w dwu następnych dniach odbędą się po dwa spotkania, w których wezmą udział Wisła, Stal Bielsko Start i Unia Łódź. Poziom piątkowych zawodów Wisła — Stal Bielsko, które wygrała Wisła 3:0 (15:1, 15:9, 15:8) był słaby, a jedynie na wyróżnienie zastrzyżły w drużynie Wisły Tumidajewicz i Witka, natomiast w Stali Zakrzewska.

O prócz meczu CSR — ZSRR, który jest najbardziej atrakcyjnym spotkaniem dnia dzisiejszego odbędą się jeszcze 3 mecze. Polska spotka się z NRD i w razie zwycięstwa uchroni się na 5 miejsce. Finlandii nie uda się nam wyprzedzić, gdyż gra ona dzisiaj z najstarszym zespołem mistrzostw — Austrią, z którą powinna łatwo wygrać. Ostatnim meczem sobotnim będzie spotkanie Szwecji z Japonią.

## Dokąd pójdziemy?

### Dzisiaj SIATKÓWKA

Hala Gwardii godz. 17: Start Łódź — Wisła godz. 18: Unia Łódź — Stal Bielsko (o mistrzostwo I ligi w siatkówce kobiet).

### Jutro PIŁKA NOŻNA

Boisko CWKS — Kraków: godz. 11 Wisła — CWKS (zawody towarzyskie).

### BOKS

Hala KS Hutnik w Nowej Hucie (Kombinat) godz. 11: Lublinianka — Hutnik Nowa Huta (zawody towarzyskie). Hala ZS Gwardia godz. 19: Craiova (Rumunia) — Kraków (międzynarodowe zawody bokserskie).

### SIATKÓWKA

Hala Gwardii godz. 10: Stal Bielsko — Start Łódź, godz. 11: Unia Łódź — Wisła (o mistrzostwo I ligi w siatkówce kobiet).

### GIMNASTYKA

Sala WKKF Kraków ul. Marnifestu Lipcowego, godz. 9: Kontrolne zawody gimnastyczne z udziałem zawodniczek kadry narodowej.

43 Może reperacyjka? — pytania te sfruwały z jego ust lekko jak ptaszki albo raczej jak motyle. Komisarz zatrzymał się.

— Chcielibyśmy obejrzeć samochody, które są do wynajęcia — powiedział sucho.

Młodzieniec zmieszał się nieco i spojrzął pytająco na doktora. Alen zrobił lekki, przyzwalający ruch brwiami. Komisarz widział to, choć na pozór zajęty był w tej chwili rozglądaniem się wokół.

— Ależ służę uprzejmie, proszę, bardzo proszę — młodzieniec rozpywał się w grzesznościach, mimo to jego ciemne, chińskie oczy pozostały w istocie zupełnie nieprzeniknione. Zeszli w dół na poziom garaży. Młodzieniec dał znak, wyróśli jak spod ziemi ludzie w kombinezonach, rozsuli szeregi, żelazne drzwi. Oczom przybyłych ukazał się szereg większych i mniejszych samochodów stojących w równiutkim szeregu.

Gromel kroczył wzdłuż szeregu jak na defiladzie i przenikliwym wzrokiem lustrował auta. Nagle zatrzymał się przed małym, niepozornym, wojskowym jakby samochodzikiem, pomalowanym na piękny, czarno-niebieski kolor. Komisarz zbliżył się do auta, obszedł je naokoło, dotknął w kilku miejscach maski. Skośnooki młodzieniec spojrzął płochliwie na doktora, lecz ten zrobił ręką uspokajający gest. Za chwilę komisarz zjawiał się koło nich — minę miał zadowoloną.

— Kiedy to auto było ostatnio wynajęte? — zapytał skośnookiego.

— Przeszło dziesięć dni temu — pośpieszył z odpowiedzią młodzieniec. Od tego czasu pauzuje, bo zostało świeżo pomalowane.

— Tak? A jakich kolor miało przedtem?

— Żółty, panie... proszę, pana.

— Żółty?!

(Ciąg dalszy nastąpi)